

„Wszystko ma swój czas i jest wyznaczona godzina na wszystkie sprawy pod niebem: jest czas miłowania i czas nienawiści, czas wojny i czas pokoju” (Koh 3,1.8)

„Wszystko uznane będzie za dobre w swoim czasie” (Syr 39,34)

Miniony wiek był świadkiem wielu ważnych, też i tragicznych wydarzeń w świecie, a zwłaszcza w Europie. Do nich zapewne należały dwie wojny światowe. Wczoraj w świecie, a zwłaszcza w Europie obchodzona była bardziej czy mniej uroczyście 70-a rocznica zakończenia Drugiej Wojny Światowej. W minionym wieku – choć co prawda, tak się działo od początku historii ludzkości – czas pokoju był przeplatany z czasem tragicznych w swych skutkach tych wojen, jak to zostało napisane w Księdze Koheleta.

Owa rocznica, będąca jednocześnie tzw. okresem 70 lat „pokoju” od zakończenia ostatniej wojny Światowej – choć, na ten okres przypadało w świecie wiele lokalnych czy domowych zbrojnych konfliktów, a gdy chodzi o nasz kontynent, wspomnijmy tylko wojnę na Bałkanach w latach 90-ych ub. w., czy też obecną wojnę domową w Ukrainie – stała się dla mnie kanwą, by pokusić się o próbę napisania rozważania dot. właśnie czasu wojny i pokoju, ale nie z punktu widzenia ludzkiego, lecz Bożej Opatrzności. Jak na te czasy wojny i pokoju patrzy i interpretuje je Sam Pan Bóg. Rzecz więc będzie dotyczyć historii minionego XX w., jak i obecnych i bliskich nam już czasów, sięgając aż końca tego świata, o czym mówi Pismo Święte, a zwłaszcza Prorocy i Księga Apokalipsy św. Jana Apostoła. W tym rozważaniu dla ogólnego obrazu (bo, na obraz szczegółowy musiałbym poświęcić dużo czasu, a tego nie zawsze dostaje) poruszanego tematu, będę posługiwał się wypowiedziami Pana Jezusa jak i Matki Bożej zaczerpniętych, z jak najbardziej wiarygodnych, następujących źródeł/książek:

1. Maria Valtorta „Koniec Czasów”
2. Anna „Boże Wychowanie”
3. Anna „Świadkowie Bożego Miłosierdzia”
4. Ks. Stefano Gobbi „Orędzia Matki Bożej do Jej umiłowanych synów, Kapłanów”.

A zatem przejdźmy już na tak zarysowanym – jakby makiecie – wstępie do meritum owego rozważania: „Czas wojny - Czas pokoju”.

Wojna i pokój. Pokój i wojna. Te dwie rzeczywistości w historii się przeplatają, następują jedna po drugiej. Stoją na przeciwstawnych sobie biegunach. Występują w świecie materii, jak i w świecie ducha.

Czym jest wojna? Dlaczego z dopustu Bożego ma miejsce, w tym czy innym okresie historycznym ludzkości i jaki jest jej wychowawczy, ba zbawczy charakter, patrząc okiem Pana Boga.

„Wojna jest Boża chłosta – mówi Pan Jezus w cz. 1, księgi 2/12 „Poematu Boga-Człowieka” M. Valtorty – dla ukarania ludzi. Ukazuje ona, że człowiek nie jest już prawdziwym synem Boga. Gdy Najwyższy stworzył świat, uczynił wszystko: słońce, morze, gwiazdy, rzeki, rośliny, zwierzęta, lecz nie stworzył broni. Stworzył człowieka i dał mu oczy, by patrzył z miłością. Dał mu usta, by wypowiadał słowa miłości; uszy, by słuchał tych słów. Dał też serce zdolne do kochania (Syr 17,1.3.6n). Podarował człowiekowi inteligencję, słowo, miłość, uczucia, lecz nie dał mu nienawiści. Dlaczego? Bo człowiek, stworzenie Boże, miał być miłością, jak Bóg jest Miłością (Rdz 1,26a.27). Gdyby człowiek pozostał stworzeniem, takim, jakiego chciał Bóg, trwałby w miłości i rodzina ludzka nie znałaby wojen ani śmierci”.

Wiadomo, że do tego, że człowiek nie pozostał właśnie takim, przyczynił się on sam, ale z sprawą szatana pałającego nienawiścią do Boga i człowieka, korony stworzenia Bożego.

I jeśli ta nienawiść, zamieszka w ludzkim sercu, to następstwem tego są występujące wojny, bo ludzie miast siebie miłować, walczą przeciwko sobie, a temu patronuje rzecz jasna nie kto inny, jak diabeł, który jak lew ryczący, krąży szukając, kogo by mógł pożreć (1P 5,8), tj. uczynić sobie podobnym.

Jak już powyżej powiedziano wojna i pokój stoją na przeciwległych biegunach. Ale w oczach Bożych, pokój może być w kontekście wieczności, większym zagrożeniem dla naszego zbawienia niż wojna, jak o tym mówi Pan w rozmowie z Anną na kartach cz. 2 „Świadków Bożego Miłosierdzia”:

„...nienawiść obraca się częściej ku zniszczeniu ducha ludzkiego, bo kieruje nią nieprzyjaciel, duch nieśmiertelny, władca duchów ciemności i tych, którzy przez odrzucenie miłości stają się jego ofiarami na wieczność. Nieprzyjaciel działa nieustannie na wszystkich frontach

słabości ludzkiej. Jeśli tak spojrzysz na h i s t o r i ę, zrozumiesz, jak wielką liczbę dusz wiodą na zatracenie rządu państw napastniczych, chociażby zwyciężały, a jak ogromną szansą zyskania nieba jest dla ich ofiar śmierć.

Szatan wie o tym i dlatego stara się wykorzystać stan „p o k o j u”, bo wtedy zbiera dla siebie plony większe. Poprzez wszystkie grzechy człowieka, zwłaszcza przez chciwość, pożądanie oczu i serc, a w Kościele Moim przez pychę, obojętność, nieczułość i egoizm zyskuje sobie zwolenników, którzy stają się bezwolnymi ofiarami. Przez nałogi, które prowadzą do nienawiści siebie samego, aż do zabijania siebie, przez perwersje i pochwałę swobody czynienia grzechu zabija sumienie, ten kompas człowieka, który mu dałem. Przez chciwość i żądnię władzy niszczy głodem i wojną małe i słabe narody, rujnując ich gospodarkę, handlując bronią i uzależniając je od ciągłych pożyczek. Tak że bicz głodu, lęku i zniewolenia wciąż wisi nad ziemią. To są jego „p o k o j o w e” działania, po stokroć g r o ż n i e j s z e dla dusz ludzkich niż w o j n a... (z rozdz. VI „Świadectwa dane na życzenie Pana”, 8.IX.1986r., str. 205/206).

... Ten wasz wiek, który właśnie się kończy, znalazł się pod znakiem wielkiej władzy udzielonej Mojemu przeciwnikowi. Ludzkość została mocno zwiedziona przez błąd ateizmu teoretycznego i praktycznego. Na miejscu Boga umieszczono bożki uwielbiane przez każdego: przyjemność, pieniądz, rozrywka, władza, pycha i nieczystość. Szatanowi naprawdę udało się zwieść wszystkie narody ziemi. Działał tak, że nienawiść zajęła miejsce miłości, liczne formy niesprawiedliwości zajmują miejsce sprawiedliwości, a miejsce pokoju zajęła stała wojna. Cały ten wiek przebiegł pod znakiem okrutnych i krwawych wojen, które spowodowały miliony niewinnych ofiar... – powie Matka Boża w Orędziu nr 604, z 31.12.1997.

Do pierwszej posłanki orędzia Miłosierdzia Bożego na początku XX w. S. Benigny Konsolaty Ferrero, która często i wytrwale błagała Zbawiciela, by Bóg ulitował się i położył kres okropnościom I-ej wojny światowej, Chrystus Pan powiedział:

„Wojna ta nie jest karą, bo za grzechy tego świata tego bólu byłoby jeszcze za mało; wojna ta, to k a r a m i ł o s i e r d z i a , mająca na celu z b a w i e n i e mnóstwa dusz, które bez tej wojny stoczyły by się w przepaść potępienia, jak też skrócenie czasu grzechu i wiecznej męki tych, którzy by w każdym razie ściągnęli na siebie karę Pieła” (zob. pkt 423 „Dz-czka” św. S. Faustyny).

Słowa podobnej treści wypowiedział także Chrystus Pan, do francuskiej mistyczki i stygmatyczki Marty Robin w odniesieniu do Drugiej wojny światowej:

„Wojna ta była a k t e m Miłosierdzia Bożego, będzie to można lepiej zrozumieć później. Ci, którzy wiele wycierpieli będą szczęśliwi i radośni, jakby na nowo narodzeni. Kościół dzięki tym wszystkim krwawym ofiarom będzie odmłodzony i uświęcony. Ja położę kres panowaniu bezbożności...” (źródło: ks. Ryszard Ukleja „Miłosierdzie Boże z pokolenia na pokolenie”, str. 155).

Wojny są przerywane, kończone na dłuższy czy krótszy czas wskutek stosownych porozumień zawieszeniem broni, rozejmem. Ale czy to oznacza, że nastąpił trwały pokój?

Ntt. bardzo interesująco wypowiada się w Pan Jezus w dyktandach, zapisanych przez M. Valtortę w książce „Koniec Czasów”.

I tak, w dyktandzie zatyt. ‘Rozejm nie jest czasem pokoju’ z 15.08.1943r., mówi:

...Zawieszenie broni przyjdzie, bo przyjść musi, lecz będzie jedynie zawieszeniem. Czym innym jest rozejm, a czym innym – pokój. **Pokój** oznacza zgodę wewnętrzną i zewnętrzną, poszukiwaną, upragnioną przez duchowy wzrok i uczucie...

Zaś w dyktandzie z 16.11.1943r. zatyt. ‘Kłamca, tworząc miraż, prowadzi was ku przepaści’:

... Nie będzie zawieszenia broni, dopóki sami nie poznacie z ponoszonych kosztów, że gwałt niczemu nie służy; że nienawiść nie tworzy, lecz niszczy, spada na was, jako ogień i płomienie, głód, śmierć, spustoszenie, rozpacz, ciemności. Nie będzie rozejmu, póki wasze serca nie zwrócą się do Boga. Ja jestem Tym, który może wam dać pokój bez używania waszej śmiercionośnej broni, lecz przy pomocy świętego oręża, Krzyża, krusząc Moją miłością waszą morderczą broń...

Powie Matka Boża, że ... Była druga wojna światowa – kara, jaką przepowiedziałam. Bóg dopuścił ją na ludzkość, która się niestety nie nawróciła... (99d, 13.05.1976) i ... – *Ludzkość nie przyjęła Mojego matczynego zaproszenia z Fatimy do powrotu do Pana drogą nawrócenia serca i zmiany życia, modlitwy i pokuty. Poznała więc straszliwe lata drugiej wojny światowej, która pociągnęła dziesiątki milionów ofiar i spowodowała ogromne zniszczenia narodów i krajów...* (425b, 13.05.1990)

Jeśli byśmy zadali pytanie Panu Jezusowi: *‘Panie, powiedz nam, czym była i na co wskazywała Druga wojna Światowa?’*, to taką, oto odpowiedź – a znajdziemy ją w innych dyktandach, zapisanych przez M. Valtortę - udzieliłby nam, Pan:

... Powiedziałem to na początku tego dzieła i w środku tej tragicznej wojny, a tu powtarzam: "To jedna z wojen przygotowujących czasy Antychrysta"... (z dyktanda ‘Ta wojna przygotowuje czasy Antychrysta’, 15.04.1945)

... Powiedziałem ci pewnego dnia, że w dzisiejszej tragedii (rok 1943 – czas II wojny światowej) jest już działanie sił szatana, który wysłał swoich czarnych aniołów, aby poruszyć królestwa ziemi, jedno przeciw drugiemu. Rozpoczęła się już nadprzyrodzona walka. Oto i ona, za kulisami małej ludzkiej walki. Małej nie przez wzgląd na rozległość, lecz przez swe przyczyny. Mały ludzki motyw (a tak, mówi się myśląc po ludzku – dop. mój) nie jest, nie jest jej przyczyną. Nie. Inna jest prawdziwa przyczyna, która sprawia, że bracia stają się jak mordercze bestie, które po kolei się zagryzają i zabijają. Walczyście waszymi ciałami, lecz w rzeczywistości to dusze walczą. Walczyście na rozkaz czterech czy pięciu władców/przywódców. Sądźcie, że tak jest. Nie. Jeden jest sprawca tego zniszczenia. Jeden jest na ziemi, ponieważ wy tego chcecie, ale on nie jest z tej ziemi. To szatan porusza niemi tej rzezi, w której już umierają nie ciała, lecz dusze. To szatan stoi za tymi wojennymi kulisami.

To jedna z początkowych walk. Królestwo Antychrysta, aby się umocnić, potrzebuje cementu uczynionego z krwi i nienawiści. Wy, którzy już nie potraficie kochać, służycie mu świadomie i zarzynacie się wzajemnie, i przeklinacie Tego, który w żadnym stopniu nie odpowiada za wasze nieszczęścia - Boga, walczącego wraz ze swoimi aniołami, aby ochronić to, co do Niego należy: Wiarę w sercach chrześcijan, Dobroć w sercach sprawiedliwych... (z dyktanda ‘Już się rozpoczęła nadprzyrodzona walka’, 21.08.1943)

... Świat, będący w mocy Złego {1J 5,19b; ...świat, który tworzą ludzie żyjący poza łaską Moją, w grzechu, duchowo ślepi i martwi... – mówił Pan w XLI Rozmowie z Anną, 20.V.1983r., w cz.1 „Bożego Wychowania”, ...który stał się tysiąc razy gorszy niż w czasie potopu, bo tak bardzo opanowały go duchy zła!... – powie Maryja w Orędziu nr 507 z 8.12.1993r.} zdąży do swego pokoju, który nie jest Moim pokojem (J 14,27), Mój bowiem jest pokojem świętości i sprawiedliwości. Pokój światowy zaś jest krzywdzeniem i zepsuciem. Tak jednak było i tak jest. Zawsze mówiłem, że to nie jest wojna narodów, lecz - szatana z Bogiem (Ap 12,1-13.18): jedna z wojen przygotowujących nadejście Antychrysta. Jego prekursory są teraz. Zawsze mówiłem, że szatan prowadził wojnę przeciwko duchom poprzez okropności zadawane ciałom. [Mówiłem też], że wielu upadnie, gdyż duchy ludzi - już nie karmione łaską i wiarą - są tak słabe wobec zła. Powiedziałem [również], że Moi aniołowie, dzięki ofierze dobrych, będą walczyć, żeby przeszkodzić powszechnemu zdziesiątkowaniu ludzkiej rasy przez demony... (z dyktanda ‘Życie to czas dany wam na nawrócenie’, 12.09.1944).

Zaś Matka Boża dopowiada:

... spełniło się wszystko, co wam przepowiedziałam w Fatimie: Rosja rozszerzyła swe błędy po całym świecie. Pan posłużył się bezbożnymi narodami dla ukarania ludów chrześcijańskich, które oddaliły się od drogi wytyczonej przez Mojego Syna Jezusa... (155d, 12.06.1978)

To też rzecz jasna dot. Polski, o czym Pan Jezus zapowiedział w lutym 1939r. Służebnicy Bożej Rozalii Celakówniej, że „będzie straszna wojna, która spowoduje wielkie zniszczenie. (...). wielkie i straszne są grzechy i zbrodnie Polski. Sprawiedliwość Boża chce ukarać ten

naród za grzechy nieczyste, morderstwa (oznacz. aborcję), nienawiść”. Ratunek dla naszego kraju był w Intronizacji Chrystusa na Króla Polski. Podobnie możemy też przeczytać w „Dz-czku” św. S. Faustyny: zob. p-pty 686 i 1533.